

Plan minimum wykonany



Piłkarska reprezentacja Polski po raz trzeci zagra w finałach mistrzostw Europy. To cieszy kibiców, zaś dla bacznych obserwatorów sportowego świata jest jedynie wykonaniem planu minimum. Istnieje obawa, że euforia wywołana tym osiągnięciem będzie płaszczem, który przykryje wszystkie bolączki naszego futbolu - tak jak to było kilkanaście lat temu.

Przyjrzyjmy się zatem wszystkim składowym owego osiągnięcia. Trener Adam Nawałka jest pierwszym polskim szkoleniowcem, który uzyskał awans na turniej finałowy mistrzostw Starego Kontynentu. Pierwszy polski awans na Euro uzyskał Holender Leo Beenhakker, na następny turniej nie musieliśmy się kwalifikować, jako gospodarz. Dokonał więc sztuki, która nie powiodła się wcześniej nawet tak uznanym szkoleniowcom jak Kazimierz Górski czy Antoni Piechniczek (a obaj mają w dorobku medale mistrzostw świata). Należy zatem zapisać sukces Nawałki w annałach polskiego futbolu. Jednak z uwzględnieniem warunków.

W czasach Kazimierza Górskiego turniej finałowy Mistrzostw Europy polegał na rywalizacji czterech drużyn. Gdy o finały Euro we Francji w 1984 roku walczył Piechniczek - grało tam osiem zespołów. Nasz obecny awans to nie pierwszorzędna zasługa Nawałki, lecz innego znakomitego niegdyś rozgrywającego, a obecnie prezydenta UEFA - Michela Platinię. To jego pomysłem było powiększenie liczby uczestników finałów do 24 drużyn - sześciokrotnie więcej niż za czasów złotej drużyny Górskiego. Gdyby w tych eliminacjach obowiązywał choćby regulamin sprzed czterech lat - Polacy nie świętowaliby awansu, lecz szykowali się do meczów barażowych. Gdyby obowiązywał regulamin sprzed Euro w Portugalii - roztrząsalibyśmy teraz przyczyny kolejnej porażki.

Nominacja Adama Nawałki była autorskim pomysłem jego kolegi z czasów gry w reprezentacji Górskiego i Gmocha - Zbigniewa Bońka. Dzisiejszy prezes PZPN oparł się powszechnemu twierdzeniu, iż nie mamy obecnie w Polsce rodzimych fachowców, którzy byliby zdolni do wykrzesania z Polaków stu procent ich umiejętności. Decyzję uznano za niezwykle ryzykowną - i nic w tym dziwnego, bowiem w pamięci mieliśmy jeszcze „osiągnięcia” Franciszka Smudy, a zwłaszcza Waldemara Fornalika. Nawałce bez wątplenia udało się coś, czego nie potrafili zbudować poprzednicy. Zbudował bowiem...

Leszk Masierak